OPŁACONO GOTÓWKĄ

Cena 8 zł.

PIAST

Cena 8 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17, tel. redakcji Nr 595-32. Skrytka poczt. Kraków I, Nr 538. Konto PKO Nr IV-353. Prenumerata kwartalna zł. 80.—

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast". Spół. z odpow udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr 31 Kraków, niedziela 24 sierpnia 1947 r. rok XXXIV

PRAWDY BIJĄCE W OCZY

Od czasu do czasu pojawiają się na łamach prasy artykuły twierdzące, jakoby członkowie PSL „Piast" przed wojną, a Polskiego Stronnictwa Ludowego dzisiaj, rekrutowali się z samych zamożnych chłopów.

Twierdzenie, że PSL „Piast" przed wojną a dziś PSL, opiera się na bogatych chłopach (a zresztą, czy bogactwo — to ujma?) — jest tak gołosłowne, tak pozbawione podstaw, że właściwie nie warto by go zbijać. Ponieważ jednak pokutuje w umysłach niektórych publicystów (Roman Werfel — „Trybuna Robotnicza", Jan Alfred Szczepański — „Dziennik Polski") — trzeba temu zagadnieniu poświęcić kilka uwag.

Powszechnie jest rzeczą wiadomą, że kolebką ruchu ludowego była Małopolska. Tu narodził się ten ruch, tu był najsilniejszy, tu osiągnął największe sukcesy przed I. Wojną Światową, tu wydał największych działaczy, tu wreszcie zapisał się złotymi zgłoskami w historii Polski. (Rezolucja Tetmajerowska o Polsce zjednoczonej z dostępem do morza, obrona praw człowieka, walka o ideały wszechludzkie itd.).

Zaglądnijmy do statystyki. Mówi nam ona, że właśnie na terenie kolebki ruchu ludowego, to znaczy w Małopolsce, było największe rozdrobnienie gruntów, że tu było najwięcej gospodarstw karłowatych, że tu była największa nędza wśród chłopów.

Przykład! — Oto Mały Rocznik Statystyczny z roku 1939 — wydawnictwo nie budzące żadnych zastrzeżeń co do prawdziwości dat — podaje, że kiedy województwo warszawskie przy 234 tysiącach gospodarstw wiejskich miało 26 tysięcy gospodarstw poniżej 2 hektarów, — to województwo krakowskie przy 240 tysiącach gospodarstw, *miało poniżej 2 hektarów aż 92 tysiące 500 gospodarstw.*

Jak z tego widzimy, liczba gospodarstw karłowatych ogromna.

Kiedy województwo warszawskie miało od 15 ha do 50 ha — 16 tysięcy gospodarstw (a więc bogatych chłopów), to w tym czasie *województwo krakowskie gospodarstw w tej skali miało tylko tysiąc* (jeden tysiąc).

Idźmy dalej! — Przeprowadźmy porównanie między województwem np. białostockim a lwowskim przed wojną. Przypominamy, że do województwa lwowskiego należały słynne ze wzorowej organizacji i siły PSL takie powiaty jak, Kolbuszowa, Przeworsk, Brzozów, Jarosław, Łańcut, Krosno, Nisko, które dziś należą do województwa rzeszowskiego. Na 150 tysięcy gospodarstw ogółem, poniżej 2 hektarów było na terenie województwa białostockiego — 11 tysięcy gospodarstw. Na terenie zaś b. województwa lwowskiego przy 367 tysiącach gospodarstw, *było poniżej 2 hektarów aż 150 tysięcy gospodarstw,* czyli gospodarstw dziadowskich. Gdy weźmiemy granicę górną, to w województwie białostockim gospodarstw od 15 ha do 50 ha było blisko 12 tysięcy podczas gdy na terenie województwa lwowskiego takich gospodarstw było *zaledwie tysiąc.*

Te dwa województwa a to krakowskie i lwowskie, były właśnie kolebką ruchu ludowego. Okazuje się, że główna siła PSL (na kilka lat przed wojną Stronictwo Ludowe) opierała się na karłowatych, względnie drobnych gospodarstwach rolnych w Małopolsce. Podobnie było i w b. Kongresówce.

Mimo, iż ideałem naszym jest, by nie tylko wszyscy chłopi, ale również wszyscy obywatele w Polsce, jak robotnicy, rzemieślnicy, inteligenci itd. byli ludźmi zamożnymi, to jednak musimy stwierdzić na podstawie danych statystycznych, że w szeregach PSL „Piast" dawniej Stronnictwa Ludowego przed wojną i Polskiego Stronnictwa Ludowego po wojnie — gromadzili się i gromadzą się ludzie w olbrzymiej większości materialnie biedni, średnio zamożnych ludzi jest nikły procent, a do policzenia bogatych, wystarczyłyby palce u rąk.

Taki jest stan faktyczny, którego jednak mimo oczywistości nie chcą widzieć pewni publicyści, przedkładając swoje fantazje wyżej ponad gołe cyfry.

Musimy stwierdzić, że siłą przyciągającą masy do stronnictwa była prosta linia polityczna, rzetelna obrona uciśnionych i nie poddawanie się dyktatowi z jakiejkolwiek by on strony pochodził z drugiej zaś strony, program wielkich reform społecznych, budowanie na charakterach a nie na linoskoczkach politycznych i bezpardonowa walka o ideały demokratyczne i narodowe.

Takimi byliśmy w przeszłości, takimi jesteśmy teraz i takimi pozostaniemy w przyszłości.

Od przeciwników zaś politycznych w walce z nami, mamy prawo wymagać większej znajomości stosunków politycznych w Polsce.

(n.).

WITOLD POREMBSKI

Pejzaż

W błękitach czerwień wzorzysta
Kwitnie o słońca wschodzie —
Wstaje dal widna i czysta
Dom — biały motyw w ogrodzie

W pobliżu swym niepokojem
Potok się rzuca rwący.
Z głębi snów płynie i moje
Wspomnienie — zdrój duszy lśniący. —

W obu strumieniach, jak w oczach,
Prześwieca pejzaż, — przeszłość...
Jaśnieją słońcem — są w wodach
Srebrzystych razem tu ze mną — —

Skrzydleje nastrój wkrąg błogi,
Barwy — co błyszczy niemi — -
Nawet te wierzby wzdłuż drogi
Schowały smutek w głąb ziemi

Ustronie

Przestrzenią wytchnień moich oddychaja drzewa
— Tu upragniony spokój
I niedolę istnienia
Mgła jakaś w głębi duszy owiewa — —
Panuje cisza wokół...
— To komunia ustronia.

SPROSTOWANIE

Prezes Mikołajczyk, przebywający poza Warszawą, po przeczytaniu notatek prasowych, które go doszły z opóźnieniem, nadesłał do Redakcji PAP-a i do Redakcji naszych pism ludowych następujące sprostowanie:

W związku z notatką prasową PAP-a podającą, że niejaki p. Dolewski, przeciwko któremu Specjalna Komisja prowadzi dochodzenie karne, wpłacił na akcję propagandową Polskiego Stronnictwa Ludowego dwa miliony złotych i, że o wpłacie tej rzekomo wiedziałem, stwierdzam niniejszym, że nieprawdą jest, jakoby p. Dolewski wpłacił na akcję propagandową PSL dwa miliony złotych.

(—) St. Mikołajczyk

Zakopane, dnia 1 sierpnia 1947 r.

WIELKI PROCES POLITYCZNY
w Krakowie

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie rozpoczęła się 11 b. m. rozprawa przeciw ko 17-tu oskarżonym o różne przestępstwa natury politycznej.

Trybunałowi przewodniczy płk. Klimowiecki, oskarża płk. Zarakowski — ci sami, którzy występowali w procesie red. Augustyńskiego w Warszawie.

Jako wotanci zasiadają: mjr. Małachowski i mjr. Zambłowski.

Rozprawa toczy się w sali sądów przysięgłych przy ulicy Senackiej 1.

CO MÓWI AKT OSKARŻENIA

Akt oskarżenia znany nam jest tylko z fragmentów. Obszerny wstęp wiąże w nim w ścisłą jedność wszystkich oskarżonych — rzucając ich działalność na tło ogólnej sytuacji politycznej. Co zdanie przewija się: historia brygad wywiadowczych zorganizowanych jeszcze w czasie okupacji przez rząd londyński — a utrzymując swoją działalność po utworzeniu rządu Jedności Narodowej; powstanie „Izby Konroli"; przenikanie tej organizacji do PSL, inspirowanie i dostarczanie informacyj; pozytywne ustosunkowanie się podziemia do PSL itd. Nie wymienia PSL-u w tych ustępach, w których jest mowa o bandach terrorystycznych i współpracy z ukraińską organizacją UPA.

W szczególności akt oskarżenia zarzuca indywidualnie jak następuje:

Niepokulczycki Franciszek, piastował rozmaite funkcje kierownicze w WIN-ie. Od stycznia 1946 r. był komendantem głównym WiN-u na całą Polskę. (Obrońca adw. Maślanko).

Mierzwa Stanisław, zastępca Sekretarza Generalnego NKW PSL i wiceprezes zarządu wojewódzkiego PSL w Krakowie, przyjmował raporty szpiegowskie od „Izby Kontroli" i materiały propagandowe oraz inspiracje podziemia, wykorzystując je dla pracy organizacyjno-propagandowej w PSL i dla swych władz kierowniczych. (Obrońca adw. Zygmunt Gross).

Buczek Karol — redaktor naczelny tygodnika PSL „Piast", również przyjmował i przekazywał władzom naczelnym PSL raporty szpiegowskie. Był on ponadto mężem zaufania organizacji podziemnych w PSL i uzgadniał linię postępowania PSL i podziemia. Materiały podziemne wykorzystywał w swej pracy politycznej i publicystycznej. (obrońca adw. Drożkowski).

O podobne przestępstwa oskarżeni są: sekretarz zarządu wojewódzkiego PSL w Krakowie *Kabat* Mieczysław (obrońca adw. Woner — b. prezes wojewódzki S. L.), *Starmach* Karol b. prezes koła grodzkiego PSL w Krakowie (obrońca adw. Kosiński) i *Kunce* Jerzy (obrońca adw. Immerglück).

Karczmarczyk Alojzy, b. sanacyjny wicewojewoda, polityczny kierownik komendy głównej WiN-u. Od przedstawiciela obcej organizacji otrzymywał 12.000 zł. miesięcznie, zaś od Niepokólczyckiego — pewną sumę dolarów dla siebie i swoich współpracowników (obrońca z urzędu adw. Hailpern).

Ostafin Józef, b. poseł BBWR członek rady przybocznej WiN obszaru Południe, otrzymywał stałe wynagrodzenie miesięczne i fundusze na „cele inwestycyjne" WiN-u (obrońca adw. Immerglück).

Rzymek vel Strzałkowski Edward, szef wywiadu „Izby Kontroli", otrzymał z zagranicy wynagrodzenie w sumie 4.500 dolarów (obrońca adw. Walisz).

Ralski Eugeniusz, prof. Uniw. we Wrocławiu kierownicza figura w WiNie i zastępca szefa „Izby Kontroli". Organizator i kierownik działalności wywiadowczo-konspiracyjnej. Otrzymał z zagranicy na cele organizacyjne ponad milion zł. (obrońca adw. Peczenik).

Kot Jan kierownik wywiadu politycznego i biura studiów „Izby Kontroli", koncentrował w swoich rękach cały polityczny materiał szpiegowski i po opracowaniu sprawozdań miesięcznych, przekazywał je władzom przełożonym i obcym czynnikom. Wynagrodzenie miesięczne do 37.000 zł. (obrońca adw. Turek).

Langner Wiktor, kierownik propagandy pod ziemia i akcji „O" Otrzymał z zagranicy łącznie około 200 tys. zł. (obrońca adw. Ostrowski).

Kowalski Mirosław był referentem propagandowym WiN-u, redaktorem nielegalnego pisma i inspektorem wywiadu i kontrwywiadu (obrońca adw. Jakubowski).

Major *Tumanowicz* Walerian był kierownikiem t. zw. akcji „Z", prowadząc propagandę i wywiad wśród wojska. Zebrał i wysłał za granicę szereg materiałów szpiegowskich z dziedziny wojskowej. Wynagrodzenie miesęczne 60.000 zł. (obrońca adw. Zawadzki).

Ralski Stefan, kierownik łączności siatki szpiegowskiej. Przekazywał raporty „Izby Kontroli do gen. Andersa, łącznie ze stenografowanymi materiałami szpiegowskimi. Przekazał materiał szpiegowski przedstawicielowi obcego państwa. W tej dziedzinie korzystał z pośrednictwa *Wilczyńskiego* Tadeusza (obrońca Ralskiego St. — adw. Liebieskind. Obrońca Wilczyńskiego — adw. Halpern).

Prof. *Mainch* Henryk „etatowy" archiwariusz WiN — przechowywał materiały wywiadowcze (obrońca adw. Ostrowski).

Proces potrwa prawdopodobnie około 3 tygodni. Szczegółowe sprawozdanie o jego przebiegu zamieścimy w następnych numerach „Piasta".

PAMIĘTAJMY O ODBUDOWIE UNIWERSYTETU LUDOWEGO
w Wierzchosławicach

Jeszcze za życia swojego Prezes Witos uznał Uniwersytet Ludowy za najlepszą formę pracy oświatowo-wychowawczej na wsi. On był gorącym zwolennikiem ciągłej pracy samokształceniowej, zdobywania coraz wyższej wiedzy i oświaty i ze szczególnym upodobaniem śledził rozwój ruchu młodzieży wiejskiej i jej wysiłki w kierunku dźwigania wsi na coraz wyższy poziom.

Przed wybuchem wojny zakupił 2 ha ziemi z folwarku Sanguszki z przeznaczeniem na Uniwersytet Ludowy w Wierzchosławicach. Po wojnie dopilnował, aby części resztówki dworskiej obejmującej około 28 ha przyznać Uniwersytetowi. Sam stanął na czele Spółdzielni prowadzącej Uniwersytet Ludowy i do śmierci brał czynny udział w jej pracach.

Nic też dziwnego, że Komitet uczczenia pamięci Prezesa W. Witosa uznał budowę Unwersytetu Ludowego w Wierzchosławicach za jedną z najpilniejszych form uczczenia zasług Wodza Chłopów i Narodu Polskiego. A ponieważ działał On głównie na terenie Małopolski, przeto wieś Ziemi Krakowskiej jest najbardziej zobowiązana do tego, aby Uniwersytet w Wierzchosławicach jak najszybciej został zbudowany i uruchomiony.

1.000 ZŁOTOWE CEGIEŁKI NA BUDOWĘ UNIWERSYTETU

Komitet Budowy Uniwersytetu w Wierzchosławicach postanowił wybudować gmach Uniwersytetu ze składek chłopskich. Ponieważ zaś budynek Uniwersytetu ma być okazały, aby stać godnym swego Imiennika — przeto koszta jego wystawienia będą duże. Budynek w surowym stanie ma być wyciągnięty pod dach na jesień 1947 r. Związany z tym koszt materiałów budowlanych (po cenach sztywnych) wraz z robocizną wyniesie około 16 milionów złotych. Dla zebrania potrzebnych funduszów. Komitet postanowił rozprowadzić je po całym kraju. W pierwszym rzędzie wśród organizacji ludowych— Kół Ludowych, Kół Młodzieży Wiejskiej i Spółdzielni. Wszystkie te organizacje winny wykupić przynajmniej po jednej cegiełce. I dlatego właśnie cegiełki opiewają na 1.000 zł, gdyż są przeznaczone w pierwszym rzędzie dla organizacyj Ruchu Ludowego i instytucyj, jakoteż i osób pajedyńczych. Cegiełka jest równocześnie pokwitowaniem wpłaconej kwoty i pięknym obrazkiem zawierającym portret Witosa oraz projekt gmachu Uniwersytetu. Stanowić zatym będzie równocześnie ozdobę lokalu organizacyjnego.

W JAKI SPOSÓB NABYĆ CEGIEŁKĘ

Zarówno Zarządu powiatowe PSL jakoteż Zarządy Powiatowe „Wici" otrzymały do rozprzedaży pewną ilość cegiełek 1000 złotowych. Cegiełki te są również do nabycia w Sekretariacie Wojew. PSL w Krakowie oraz w lokalu Zarządu Wojew. „Wici" w Krakowie. Cegiełki należy wykupić za gotówkę, nie brać na kredyt — gdyż pieniędzy potrzeba najwięcej w sierpniu i we wrześniu 1947 r.

Tysiąc złotych każde Koło czy Spółdzielnia winna wpłacić z własnych funduszów. Jeżeli ich nie ma — to w formie opodatkowania się członków. Należy na zarządzie lub w danym zespole ustalić ile cegiełek się wykupuje i wyznaczyć na każdego członka przypadającą kwotę. Nazwiska członków i kwotę wypisać należy na liście i z listą tą powinien prezes Koła lub sekretarz obejść wszstkich umieszczonych na liście i pieniądze zebrać za podpisem na liście. Listę taką należy przechować w aktach swoich, a za zebrane pieniądze natychmiast wykupić jedną czy więcej cegiełek. Cegiełkę zaś należy oprawić w ramkę i zawiesić w lokalu organizacyjnym, albo we własnym domu.

GDZIE ODEBRAĆ ZEBRANE ZA CEGIEŁKI PIENIĄDZE

W zasadzie należy pieniądze za cegiełki przekazać tam, gdzie się cegiełkę otrzymało, a więc albo do Zarządu Gminego, albo Powiatowego, albo do Wojewódzkiego. Stamtąd winny być na tychmiast wpłacone następująco:

1) w Oddziałach Banku Gospodarstwa Spółdzielczego na:

Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego
w Wierzchosławicach
Konto czek. Nr. 1433 w BGS Kraków

albo

2) w urzędach pocztowych na PKO Konto czekowe Nr. IV-500 w Krakowie z zaznaczeniem na odwrocie czeku dla:

Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego
w Wierzchosławicach
Konto czek. Nr. 1433 w BGS Kraków

W miarę możności podać też numery cegiełek których dotyczy wpłata.

LISTA OFIARODAWCÓW

Komitet Budowy prowadzi specjalną księgę, w której zapisuje wszystkie wpłaty i ofiary na rzecz Uniwersytetu. Księga ta kiedyś będzie w czynnym Uniwersytecie Ludowym w Wierzchosławicach dokumentem, jak chłopi odwdzięczyli się Prezesowi Witosowi za Jego pracę. W niej będą również notowane wszelkie bezpłatne prace Kół przy budowie jak: zwózka robocizna i t. p. W tej sprawie należy bezpośrednio porozumieć się z przewodniczącym Komitetu miejscowego w Wierzchosławicach kol. Rzeźnikiem Kazimierzem.

W „Piaście" będzie się stale drukowało nazwiska ofiarodawców, aby w ten sposób publicznie podziękować za pomoc przy budowie.

Nie ma wolności bez sprawiedliwości

Przemówienie posła Władysława Banaczyka w Sejmie

W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości stanowisko Klubu PSL zreferował poseł Władysław Banaczyk. Przemówienie to podajemy poniżej w wyjątkach.

Przemawiając w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości należałoby formalnie ograniczyć się do zbyt szczupłego zakresu spraw, albowiem przeważająca część wymiaru sprawiedliwości nie podlega obecnie temu Ministerstwu.

Nie będzie przesadą, gdy powiem, że 75 proc. orzecznictwa w sprawach karnych, a 50 proc. w sprawach cywilnych należy do właściwości sądów wojskowych, sądów specjalnych, komisji specjalnych i urzędów — niezależnych od sądownictwa powszechnego, a tym samym orzekających poza Ministerstwem Sprawiedliwości. W tych warunkach mówić będę raczej o tym, czego nie ma w Ministerstwie Sprawiedliwości.

NIESPEŁNIONE PRZYRZECZENIA

Chroniczną cechą naszej obecnej rzeczywistości w Polsce jest, że co innego się deklaruje, uchwala, przyrzeka i twierdzi, a wręcz co innego się robi. I tak: w artykule 25 Małej Konstytucji, niedawno uchwalonej przez Sejm, ustalono zasadę przejęcia przez sądownictwo powszechne całego wymiaru sprawiedliwości. Również niejednokrotnie przy różnych okazjach z ust kompetentnych czynników mówiło się i mówi o chęci zrealizowania powyższego postulatu powszechności wymiaru sprawiedliwości.

Jednakże w parze z tymi deklaracjami idzie co innego parceluje się coraz to nowe dziedziny orzecznictwa na rzecz komisji lub sądów specjalnych.

Na ostatniej sesji uchwalono nadzwyczajne ustawy, przekazując całe niemal orzecznictwo karno-gospodarcze — z niespotykanymi dotychczas usprawnieniami i sankcjami, przy zupełnej płynności proceduralnej; — do wyłącznej właściwości komisji specjalnej do walki z nadużyciami, organu, ad hoc stworzonego, którego fachowość, poziom i pion moralny podawano tu już niejednokrotnie w wątpliwość, uzasadniając to przykładami.

W międzyczasie stworzono też dla spraw funkcjonariuszy kolei odrębne sądownictwo, tak samo wyjęte spod właściwości sądów powszechnych orzecznictwo w sprawach funkcjonariuszy poczt i straży morskiej, jak też sprawy funkcjonariuszy bezpieczeństwa i milicji obywatelskiej.

Najbardziej jednak rażący jest fakt utrzymywania w mocy przepisów, które rozciągają właściwość sądów wojskowych na osoby cywilne za przestępstwa polityczne. Niejednokrotnie już z tej trybuny zwracaliśmy na to uwagę, a nawet zgłaszaliśmy wniosek nagły odrzucony jednak przez rządzącą większość.

Czyniliśmy to i czynimy w głębokim przeświadczeniu, iż stan taki jest szkodliwy dla normalizacji życia państwowego i sprzeczny z zasadami praworządności i sprawiedliwości.

CYWIL PRZED SĄDEM WOJSKOWYM

Procedura przed sądami wojskowymi jest bowiem z natury rzeczy rygorystyczna, dostosowana do dyscypliny wojskowej, a w obecnym, być może przejściowym okresie, specjalnie obostrzona — utrudniająca obronę i z gruntu odmiennie regulująca sankcje przy zastosowaniu środka zapobiegawczego. Prokurator sądu wojskowego jest panem procesu. On, a nie sąd, stosuje środek zapobiegawczy, jemu przysługują daleko idące uprawnienia proceduralne w śledztwie, które prowadzi w zasadzie urząd bezpieczeństwa, co nie zawsze zgodne jest z duchem bezstronności w zbieraniu i zabezpieczaniu dowodów.

Jawność rozpraw w sądach wojskowych stosowana jest rzadko.

Nie należy przy tym zapominać, że prokurator w procesie karnym jest właściwą stroną, (stąd też, te wyjątkowe proceduralne przepisy). Sposób i termin doręczania aktu oskarżenia, trudność wyboru obrońcy, przygotowania obrony, powoływanie świadków, odwołania merytorycznego do wyższych instancji itp. sprawiają — że osoba cywilna podejrzana o przestępstwo polityczne, podlegać musi tym, lub podobnym wyjątkowym przepisom nie stosowanym nigdzie w praworządnym państwie do tego rodzaju przestępstw.

Poza tym notorycznie notowane są fakty, że organa bezpieczeństwa zbyt dowolnie interpretują przepisy proceduralne.

Zasada powszechności wymiaru sprawiedliwości winna być jak najszybciej zrealizowana.

Objęcie orzecznictwem sądów wojskowych osób cywilnych za działalność polityczną dekretem z dnia 30.10. 1944 r., w czasie toczących się zmagań wojennych, w czasie gdy nie były jeszcze zorganizowane sądy powszechne, mogło być usprawiedliwione, lecz przedłużanie tego stanu rzeczy, późniejszymi dekretami, mało, pogłębianie tego procesu przez prawie dwa lata od ustania działań wojennych, nie jest niczym usprawiedliwione, zwłaszcza, że dekret o ochronie państwa, wprowadzający te przepisy z góry przewidywał ich moc obowiązującą na okres przejściowy działań wojennych. W Małej Konstytucji, uchwalonej przez Sejm, wprowadzono odpowiedni przepis wprawdzie, który gwarantuje wprowadzenie w Polsce jednolitego wymiaru sprawiedliwości w ramach sądów powszechnych, jednak jak się okazuje papier jest cierpliwy.

Z wypowiedzi czynników oficjalnych lub półoficjalnych dowiadujemy się, że postulat ten ma być wprawdzie zrealizowany, lecz muszą zaistnieć pewne organizacyjne przemiany w zakresie zdemokratyzowania sądownictwa. Tutaj w Sejmie, a wszczególności na łamach „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego" oficjalnego organu wydawanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości — wiceminister Chajn odsłonił nam kulisy zamierzonych i przygotowanych reform wymiaru sprawiedliwości. Mówi on, iż — owszem włączymy do sądownictwa powszechnego rozparcelowane działy orzecznictwa, ale najpierw musimy zdemokratyzować aparat personalny tegoż sądownictwa.

My wiemy już, na czym polega wasze zdemokratyzowanie personelu.

70 procent personelu sądowego jest apolityczna — mówi p. wiceminister Chajn, należy więc rozbić ów fetysz apolityczności, 15 proc. jest rzekomo tych, którzy wrogo są nastawieni do obecnej rzeczywistości — należy ich wyrugować.

Na innym miejscu nie mniej oficjalny nowator domaga się zdjęcia „opaski z oczu Temidy". Słowem: sędziowie nie mogą być w obecnej rzeczywistości bezpartyjni. Zdjęcie „opaski z oczu Temidy" w języku praktycznym znaczy, że wymiar sprawiedliwości nie może być dokonywany na podstawie obiektywnej prawdy materialnej, wyrok ferowany na podstawie prawa i sumienia sędziego, bez względu na to jakich przekonań politycznych jest oskarżony.

(Dokończenie na str. 4-ej).

FRANCISZEK KUŚ

Z CZASÓW OKUPACJI

NAPAD NIEMCÓW NA POLSKĘ

W piątek dnia 1 września 1939 r. wyszedłem wczesnym rankiem na przechadzkę. Z wysoka z góry posłyszałem szum motorów. Po pewnym czasie zobaczyłem pięć olbrzymich samolotów, lecących od strony ulicy Karmelickiej, tak nisko, iż zdawało się że podwoziami uderzą w kominy kamienic lub w wierzchołki drzew w Parku Krakowskm. Samoloty poszybowały w kierunku Małych Błoń. Odezwała się artyleria przeciwlotnicza.

Cóżby to miała być wojna?

Zawróciłem do domu a potem udałem się do Śródmieścia. Ludzie jeszcze nie wierzyli w wybuch wojny.

Około godz. 10-ej wpadł do redakcji „Piasta" przy Małym Rynku 4 dziennikarz krakowski Stanisław Stwora z wiadomością, że Niemcy zbombardowali koszary przy ul. Warszawskiej.

W Arcybractwie Miłosierdzia, dokąd się udałem dowiedziałem się, że Niemcy zbombardowali dziś rano szereg miast w Polsce. Co pewien czas, wyły syreny, ludzie chowali się do bram. Ano, to już wojna.

Celem podjęcia emerytury nauczycielskiej, byłem zmuszony udać sie nazajutrz do Kleczy. Pociąg w kierunku Wadowic odjeżdżał po północy. Już było widno, gdyśmy dojechali do Kalwarii. Na dworcu kolejowym stały już pociągi z ewakuowanymi kolajarzami ze Zwardonia, Żywca i Cieszyna.

W Kleczy Górnej na poczcie zostałem drzwi zamknięte. Urzędniczka pocztowa oświadczyła mi, że akta zabrała dyrekcja poczt w Krakowie. Tak zostałem bez poborów emerytalnych no i bez środków do życia.

Na gościńcu od Wadowic panował ruch niebywały. Uchodźcy bądź pieszo, bądź na wozach sunęli na Wschód, nierzadko wraz z całym dobytkiem.

Trzeba było mi wracać do Krakowa. W Kleczy Górnej wsiadłem do przeładowanego uciekinierami pociągu. Między Barwałdem Górnym a przysiołkiem Czerną nasz pociąg stanął. Przed nim już stał inny. Wkrótce od strony Wadowic nadjechał nowy pociąg. Tak zaczęły tworzyć się na liniach kolejowych zatory, które wkrótce sparaliżowały cały ruch kolejowy.

Nagle na horyzoncie ukazał się niemiecki bombowiec. W jednym z wagonów znajdowali się żołnierze z karabinem maszynowym. Wywlekli broń do pobliskich krzaków i dawaj siać po eterze. Bombowiec odpowiedział serią strzałów karabinowych. Uciekinierzy rozbiegli się po polach. Pojedynek skończył się na niczym, bombowiec odleciał w stronę Wadowic.

Efekt tej strzelaniny był taki, że wielu uciekinierów zrezygnowało z dalszej jazdy pociągiem, jako niebezpiecznej i powędrowało pieszo na wschód. Do tych i ja należałem. Pod wieczór doszedłem do krewnych do Izdebnika. Przy zmroku rozgorzała łuna na południowych krańcach widnokręgu. Paliło się w okolicy Rabki i Jordanowa.

Rano przybyłem do Krakowa. Zaczęła się narada familijna: zostać w Krakowie, czy uciekć. Baliśmy się bombardowania i oblężenia miasta a byliśmy przecież bez środków do życia. Pewne schronienie mogłem znaleźć u syna mojego, który był nauczycielem w Rydzowie, w powiecie mieleckim. Liczyliśmy na to, że przecież Niemcy zostaną zatrzymani.

Tak więc wyruszyliśmy „na uciecżkę". Jeszcze w Krakowie zawróciła z drogi żona z córkami a ja z synem poszedłem na wschód. Szliśmy brzegiem Wisły aż do samej Mogiły. Tam wstąpiliśmy do klasztoru, aby oddać pokłon cudownemu wizerunkowi Chrystusa ukrzyżowanego, po czym ruszyliśmy w dalszą drogę. W Pleszowie wstąpiliśmy do prezesa Stronnictwa Ludowego Jana Gajocha, pokrzepiliśmy się chlebem i mlekiem a po chwilowym odpoczynku ruszyliśmy dalej. Już słońce zaszło, gdy stanęliśmy w Wyciążach, gdzie odszukaliśmy mieszkanie b. ministra i b. posła, Franciszka Wójcika, gdzie przenocowaliśmy.

W nocy około drugiej, ruszyliśmy dalej. Drogą snuli się piesi, rowerzyści, pojazdy konne i mechaniczne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nie ma wolności bez sprawiedliwości

(Dokończenie ze str. 3-ej).

Z takimi zasadami wychodzi się na forum publiczne i podrywa się i tak już wątłą nić wiary w wymiar sprawiedliwości. Czy Panowie nie chcą zrozumieć, że tego rodzaju zasady niszczą podstawowe fundamenty sprawiedliwości i praworządności, albowiem bezstronność, niezależność i apolityczność sędziego w orzecznictwie sądowym są najważniejszymi cnotami, bez których nie można sobie wyobrazić ani praworządności, ani sprawiedliwośc wyroku.

WSZECHWŁADNY PROKURATOR

Ale na tym nie koniec pomysłów, gdyż zamierzona reforma ustroju sprawiedliwości według recepty pana Chajna sięga głębiej. Wyodrębniona z Ministerstwa Sprawiedliwości prokuratura ma się stać samoistnym ponad resortowym organem. Prokuratura taka ma być obdrzona uprawnieniami do wkraczania w ochronę prawa we wszystkie resorty.

Cóż będzie znaczył Premier, Rząd, Sejm, Sąd, nie mówiąc o zwykłym obywatelu — wobec wszechwładzy prokuratora?

Prokuratura taka ma mieć nadane uprawnienia sądu, prewencyjnej ochrony praw, a nawet zapobieganie przestępczości,— oraz — o dziwo — badania legalności aktów władzy administracyjnej.

Czy o takim sądownictwie administracyjnym myślał Pan Premier, zapowiadając w swym expose wprowadzenie sądownictwa administracyjnego? Pytam się, czy wszechwładny prokurator w projektowanym ustroju ma zastąpić najwyższy trybunał administracyjny, który jedynie jest kompetentny do badania legalności aktów administracyjnych? To nie koniec. Uprawnienia sądów w dziedzinie bezstronności śledztwa i zabezpieczenia dowodów, jak też prawo sankcji, aresztu tymczasowego ma być również przekazana prokuratorom.

A więc nie bezstrony czynnik sądowy, ale strona w procesie karnym ma dowolnie więzić, według własnej koncepcji i interesu zbiarać i zabezpieczać dowody.

W dziedzinie sądów powszechnych, ma być zniesione prawo merytorycznego odwołania do wyższej instancji. Zapowiada się tak zwane ujednolicenie sądów pierwszej instancji, ze zlikwidowaniem tychże sądów w małych ośrodkach.

Słyszeliśmy tu, jak generalny sprawozdawca budżetowy wypowiedział się, że sąd i wymiar sprawiedliwości to luksus — być może miał na myśli 6-cio miesięczną szkołę dla niefachowych prokuratorów w Łodzi, której koszt wykształcenia 37 nowych prokuratorów bez wyższych studiów kosztował państwo w poprzednim preliminarzu budżetowym 5.000.000 złotych, a obec nie preliminuje się na ten cel aż 19 milionów Czy nie lepiej przeznaczyć te sumy na stypendia dla głodującej młodzieży akademickiej, prawniczej, by wyszkolić fachowców o wysokim poziomie wiedzy i moralności prawniczej. W sześć miesięcy można wyszkolić lichego agitatora politycznego, ale nie zawodowego prawnika.

NIEZAWISŁOŚĆ SĘDZIOWSKA

Trudno również pominąć milczeniem podstawowe zagadnienie w wymiarze sprawiedliwości jakim jest niezawisłość sędziowska.

Konstytucja Marcowa w oparciu o jedyną zasadniczą podstawę każdego ustroju demokratycznego — podziału władz na ustawodawczą, wykonawczą i sądową — gwarantowała w wymiarze sprawiedliwości niezawisłość oraz nieusuwalność sędziego. Niezawisłość bowiem sądów bez niezawisłości i nieusuwalności sędziego orzekającego — jest pustym frazesem, bez znaczenia praktycznego. Uważamy bowiem — tak, jak to jest w każdym demokratycznym państwie — że pełna realizacja niezawisłości i niezależności sędziego jest jedyną gwarancją praworządności. Sądy wówczas stają się jedyną instancją, dokąd pokrzywdzony obywatel może się udać z zaufaniem w poszukiwaniu sprawiedliwości, przeciwko krzywdzicielom — bez względu na okoliczność, czy tym krzywdzicielem będzie władza, dygnitarz państwowy, przeciwnik polityczny, urzędnik bezpieczeństwa milicjant, czy żołnierz.

Mała Konstytucja uwzględnia wprawdzie niezawisłość sądów, lecz przez większość rządzącą odrzucono poprawki PSL o zagwarantowaniu niezawisłości sędziów i ich nieusuwalności. Skutki nie dały na siebie długo czekać. Odbywa się dobieranie sędziów nie pod względem fachowym i moralnym, lecz decydującymi kryteriami są przekonania polityczne.

Pytam się, czy na tym ma polegać niezawisłość sądownictwa w myśl art. 25 Konstytucji? Nawet na tej sali słyszeliśmy bardzo ryzykowne twierdzenie, „że sympatie polityczne sędziów sięgają do skrajnej prawicy", że dlatego „drobne sprawy są przewlekane ,a prawo bezustannie łamane", że z tych względów „nie wolno stabilizować niezawisłości sędziowskiej". Ten splot niepowiązanych i bezzasadnych twierdzeń wyszedł z ust Prezesa Klubu PPS, partii, która w historii ma zaszczytne miejsce w walce o niezawisłość sądownictwa polskiego. Twierdzenie, że sądy bezustannie łamią prawo jest niesprawiedliwe i wysoce krzywdzące sądownictwo powszechne. Jeżeli nawet zaszedł wypadek złamania prawa, gdyż „z taką rzeczą zetknął się" autor tego twierdzenia — to nie wolno tego uogólniać na całe sądownictwo, a od naprawienia zła są instancje sądowe. Jeżeli sprawy są przewlekłe w sądach powszechnych — czego zresztą o praktyce karnej nie można powiedzieć — chyba, że mówca inne sądownictwo a nie powszechne miał na myśli — to przyczynależy w szczupłych kadrach sędziów, prokuratorów i pracowników sądowych, w rozwlekłości procesowej procedury cywilnej, w przepracowaniu, a w każdym bądź razie, jakiż to ma związek przyczynowy, uzasadniający zniesienie niezawisłości sędziowskiej.

Z nieusuwalnością sędziów dzieją się też niespotykane praktyki. Po wprowadzeniu dekretu z dna 14 maja 1946 roku wbrew Konstytucji Marcowej, wówczas obowiązującej, każdy sędzia w zasadzie jest usuwalny, jak też w każdej chwili ze spakowanymi manatkami musi być gotowy do przeniesienia się na inne miejsce, opuszczając z takim trudem dziś zdobyte warunki mieszkaniowe.

Nie można mówić o niezawisłości sędziowskiej bez należytego, gwarantującego minimum utrzymania, uposażenia sędziego. W dzisiejszych warunkach uposażenia sędziów, prokuratorów i pracowników sądów powszechnych bez przesady trzeba stwierdzić — są głodowe. Jest rzeczą nie na miejscu, że wtedy kiedy fundusze dyspozycyjne w budżecie sięgają miliarda złotych ,kiedy milionowe pensje w stosunku rocznym pobierają dyrektorowie różnych central przemysłowych, czy handlowych, kiedy nieproporcjonalnie wysokie w stosunku do sędziów są pobory centrali Ministerstwa — to uposażenia sądownictwa powszechnego, które w trudzie, nie licząc czasu pracy, spełnia odpowiedzialną funkcję w państwie, nie sięgają nawet granicy potrzebnej do minimum egzystencji. Przy tym znamienny jest fakt, że równocześnie uposażenia funkcjonariuszy innych sądów i komisji specjalnej są niewspółmiernie wysokie w stosunku do uposażeń sędziów i funkcjonariuszy sądownictwa powszechnego, a w których nie wyższe wykształcenie, ani fachowość, czy wysługa lat nie odgrywają przecież żadnej roli. Pomimo takich warunków materialnych i nieprzychylnej im oficjalnie atmosfery, trzeba z całym uznaniem przyznać, że sądownictwo powszechne nie upadło na duchu i zachowało swój pion moralno-zawodowy. Dlatego w imię stworzenia prawdziwej niezawisłości sędzowskiej, Klub PSL na Komisji budżetowej wniósł odpowiednie poprawki, żądające pokrycia dla podwyższenia poborów w sądownictwie powszechnym o ca 60%, domagając się wydatnego powiększenia uposażeń w przyszłym budżecie. Poprawki te, jako wnioski mniejszości będą przedniotem uchwał Sejmu i wierzymy, że nie będzie nikogo, kto by odrzucił te słuszne żądania. Niezależny byt niezależnego sądownictwa musi być należycie zabezpieczony w Polsce.

NOTARIAT

Niedobrze się też dzieje na odcinku notariatu polskiego. Instancja ta, która mogłaby przynosić olbrzymie dochody skarbowi państwa, opiera dzisiaj swój byt na instrukcjach ministerialnych, a olbrzymie dochody, jakie płyną z kancelarii notarialnych nie uwidocznione są w budżecie państwa. Skarb Państwa nie tylko nie czerpie wydatnych dochodów z tej instytucji, ale zmuszony jest dopłacać dzisiątki milionów na pensje dla notariuszy, którzy poprzed nio utrzymywali się z dochodów swych kancelarii. Najwyższy czas uregulować te stosunki.

NIEODZOWNE PRAWDY

W głębokiej trosce o sprawiedliwość, praworządność, obyt i zdrowie moralne narodu Klub PSL zgłosił do Komisji Skrabowo-Budżetwej do budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości odpowiednie wnioski i rezolucje, z których dziwnym zrządzeniem nie wszystkie zamieszczone zostały w sprawozdaniu. Czyniąc te krytyczne uwagi, czynię je z głębokim przeświadczeniem, że choć w drobnej części dorzucam swój udział do ugruntowania praworządności i sprawiedliwości w Polsce.

W Polsce, której obywatele przez długi okres przed wojną, nie mieli szczęścia oddychać pełnią prawdziwej wolności w świetle praworządnego stosowania ustaw i sprawiedliwego traktowania. W czase okupacji najeźdźcy but germańskiego satrapy, wyjął naród polski spod prawa i tylko westchnienie do Boga o sprawiedliwość dla katów towarzyszyło więzionym, mal tretowanym i mordowanym ofiarom bezprawia.

Dziś kiedy naród zrzucił pęta niewolnicze, tłumiona tęsknota do wolności, sprawiedliwości, spokojnej pracy wolnej od lęku oraz pohańbiona godność ludzka, z tym większą siłą domagają się bytu i poszanowania dla siebie w Polsce, a jest nieodzowna prawda, że każdy człowiek nosi w sobie nadprzyrodzoną moc umiłowania prawdy, wolności i sprawiedliwości tych nieocenionych skarbów właściwości duszy ludzkiej nikt i nic zniszczyć nie zdoła Niszczone odradzają się, jak Feniks z popiołów.

Walka z wolnością i sprawiedliwością, to walka z wiatrakami — wiatrak można zniszczyć, a wiatr zostanie, który z tym większą siłą uderzy w niszczyciela. — Siłą, nie uszanowaniem godności ludzkiej, bezprawiem — można panować. Rządzić i tworzyć lepszą przyszłość narodowego bytu można tylko z narodem w oparciu o jego zaufanie.

W geopolitycznych warunkach naszego bytu narodowego, mając na zachodzie 80-cio milionowy zwarty blok wroga, tym bardziej o tym pamiętać powinniśmy. Być może, choć tego nie chcemy, przyjdzie w przyszłości odwołać się do narodu o najwyższy jego udział w ofierze z krwi i mienia w obronie Państwa. Niewolnik nie jest czuły na apel do obrony swych niewolniczych pęt. Tylko człowiek wolny zdolny jest do najwyższych ofiar w obronie swej wolności i wartości, które ukochał. A żaden naród nie pragnie wolności tak gorąco, jak naród polski, który był ciemiężony i gnębiony w półtora wiekowej niewoli. Dobrze by było, by panujący pamiętali o tych prawdach, a także i o tym, że nie ma prawdziwej wolności bez sprawiedliwości.

Min. Marshall i amb. Winiewicz

omówili sytuację gospodarczą Polski

Dnia 6 sierpnia b. r. ambasador R. P. Józef Winiewicz odbył dłuższą rozmowę z sekretarzem Stanu gen. Marshallem. Dziennikarzom, wśród których wizyta ta wywołała duże zainteresowanie, ambasador Winiewicz oświadczył, że rozmowa dotyczyła całokształtu stosunków polsko-amerykańskich co do szeregu zasadniczych zagadnień gospodarczych. Ambasador złożył sekretarzowi Stanu memorandum, na temat raportu półk. Harrisona o sytuacji gospodarczej Polski.

NIEWYKORZYSTANE MOŻLIWOŚCI

Utarł się u nas zwyczaj obciążania ostatniej wojny wszystkimi trudnościami i niepowodzenami gospodarczymi. Niewątpliwie jest w tym sporo racji. Zbyt wielkiej dokonała zniszczeń w naszym gospodastwie narodowym.

Lecz jesteśmy już w trzecim roku od jej zakończenia i owa racja nakazywałaby również, abyśmy skończyli z nagminną łatwizną w naszych posunięciach i planowaniach gospodarczych. Wtedy ukażą się nam jasno pewne zaniedbania, wywierające wpływ na przedłużanie się okresu ogólnego biedowania.

Nie będzie rzuconym frazesem twierdzenie, że rolnictwo nasze nie doznaje — jeśli nie chcemy już użyć określenia, że traktowane jest po macoszemu — tak troskliwej opieki ze strony Państwa, jak inne odcinki życia gospodarczego. Ustosunkowanie się tego rodzaju wpływa, rzecz zrozumiana, niekorzystnie na proces otrząśnięcia się rolnictwa ze skutków ostatniej wojny, oraz odbija się bardzo ujemnie na całokształcie gospodaki państwowej. Przypatrzmy się temu zagadnieniu z pewnej perspektywy.

W roku 1938 Polska eksportowała za granicę trzody chlewnej za sumę 40 milionów zł, szynek i polędwic za 50 milionów zł, bekonów za 48 milionów zł, mięsa świeżego i mrożonego za 30 milionów zł — łącznie za sumę 168 milionów złotych. Nie jest to pozycja pełnego eksportu tego rodzaju, gdyż nie obejmuje danych eksportu produktów ubocznych itp. Ponieważ nasz cały eksport w roku 1938 wynosił 1 miliard 185 milionów zł — przeto te cztery zasadnicze pozycje stanowiły już bez mała 15% ogólnych wpływów. Po wojnie na tym odcinku nie zrobiliśmy ani jednego kroku.

Stan pogłowia trzody chlewnej wynosił w 1938 roku 7,525,000 sztuk. Bydła rogatego mieliśmy w tymże roku 10,554,000 sztuk. Ubój trzody chlewnej wynosił 5,880,000 sztuk, a więc około 78% stanu pogłowia. Ubój bydła rogatego natomiast 3,903,000 sztuk, czyli około 37% stanu pogłowia. Na jeden tysiąc mieszkańców — biorąc stan ludności 35 milionów — przypadało wówczas 216 sztuk nierogacizny. W roku 1937 spożycie mięsa u nas przez 1 mieszkańca wynosiło 21,6 kg, w czym na mięso wieprzowe przypadało 13,3 kg, na wołowe 6,1 kg, na cielęce 1,9 kg, na baranie 0,3 kg. (Wszystkie powyższe dane zostały zaczerpnięte z Małego Rocznika Statystycznego z roku 1939).

CZY OBECNIE MOŻEMY EKSPORTOWAĆ?

Kiedy czytamy powyższe dane statystyczne, dotyczące okresu przedwojennego, nasuwa się mimo woli pytanie, jak przedstawia się sytuacja na tym odcinku obecnie i czy możemy eksportować trzodę chlewną za granicę.

Stan pogłowia w tym roku przedstawia się następująco: wg danych cyfrowych, którymi operował poseł Nowak w Sejmie — mamy około 4,300,000 sztuk bydła zwykłego i 5,300,000 sztuk nierogacizny. Na jeden tysiąc mieszkańców — biorąc stan obecny ludności w Polsce 25 milonów — wypada 212 sztuk nierogacizny, a więc tylko o 4 sztuki mniej jak przed wojną.

Stosując ten sam stopień spożycia, co w roku 1937, przy dzisiejszym stanie ludności w Polsce około 25 milionów potrzeba by nam było do zaaprowizowania tej ludności 332,500 kg mięsa wieprzowego i 152,500,000 kg mięsa wołowego. Przy uprzeciętnej przedwojennej wydajności z jednej sztuki świni 98 kg mięsa wieprzowego, oraz 141 kg mięsa wołowego, z jednej sztuki bydlęcej — stanowiłoby to 3,393,000 sztuk świń i 1,078,000 sztuk bydła rogatego. Ubój tej ilości sztuk bydła rogatego byłby jeszcze daleki od procentu uboju z 1938 roku, a więc zupełnie realny.

Stosując przedwojenny procent uboju, przy stanie 4,300,000 sztuk bydła możnaby poddać ubojowi 1,591,000 sztuk). Jeśli chodzi o trzodę chlewną, to stosując procent uboju z 1938 r., możnaby dokonać uboju 4,134,000 sztuk świń. Ponieważ do zaaprowidowania ludności potrzeba jest tylko 3,393,000 sztuk, przeto różnica in plus wynosiłaby 741,000 sztuk świń. Te 741,000 sztuk świń, to nadwyżka, którą mogliśmy rzucić już na eksport.

DLACZEGO POWINNIŚMY EKSPORTOWAĆ?

Z porównań, dokonanych w poprzednich ustępach wynika, że stan pogłowia trzody chlewnej pozwalał na podjęcie eksportu. Różnica 741,000 sztuk między ubojem potrzebnym na zaaprowidowanie ludności, a możnością ubojową, jeszcze wyraźniej tę możliwość uwydatnia. Należy jeszcze podkreślić, że procent uboju z 1938 r. do ówczesnego stanu pogłowia nie był wcale wysoki. Dla porównania warto przytoczyć tu dane oficjalne z Danii, gdzie przy stanie pogłowia trzody chlewnej 3 miliony sztuk ubój przekraczał 4,300,000 sztuk rocznie.

Wykazaliśmy powyższymi danymi statystycznymi, że eksportować trzodę chlewną więc możemy. Musimy dalej zaakcentować, że rozpoczęcie eksportu nierogacizny stanowi palącą konieczność, a to z uwagi na interesy gospodarcze Państwa, jak również sytuację rolnictwa.

Eksport nierogacizny przed wojną stanowił poważny odsetek całego eksportu. Były to dla Państwa cenne dewizy, których zdobycie w dzisiejszej naszej sytuacji staje się zagadnieniem znacznie ważniejszym niż przed wojną i niestety trudniejszym.

W eksporcie nierogacizny zainteresowane jest poza tym w niemniejszym stopniu samo rolnictwo. Na przestrzeni drugiej połowy roku ubiegłego i pierwszej obecnego obserwowaliśmy stały stopniowy spadek cen żywca na rynkach krajowych. To niewątpliwy dowód, że produkcja przekroczyła swoje zapotrzebowanie. Rolnictwo widząc zanik atrakcyjności i rentowności hodowli nierogacizny musiało się mmo woli przestawić w swej produkcji. I uznać należy za pewnik, że polityka cen w tym okresie na pewno spowoduje skurczenie się hodowli i stanu pogłowia. A byłby to objaw wysoce szkodliwy i niepożądany. Spowodowałoby to zubożenie 69% społeczeństwa, co w sposób widoczny i szkodliwy odbiłoby się na sytuacji gospodarczej naszego Państwa.

Nie można się upajać złudą chwilowego efektu, że obniżenie cen nierogacizny przyniosło korzyść światu pracy. To nie jest racjonalna droga poprawy sytuacji materialnej klasy robotniczej. Tego rodzaju efekty przynoszą zalamanie się opłacalności gospodarstwa rolnego, skurczenie się hodowli i obniżenie siły nabywczej chłopów, a następnie biedę klasie robotniczej.

Przy podejmowaniu akcji eksportowej powinno się zwrócić specjalną uwagę na zagadnienie eksportowania tylko przetworów i unikanie eksportu żywca.

LISTY ZE WSI

CHŁOP — EMIGRANT — DOBROCZYŃCA
(Korespondencja z Siemiechowa, pow Tarnów)

Przed Pierwszą Wojną Światową, wśród wielu innych, wyemigrował z Siemiechowa do Ameryki młody wówczas chłopak **Franciszek Nieć**. Ojciec jego był rymarzem i z rymarki i kilkumorgowego gospodarstwa utrzymywał dość liczną rodzinę.

Młody Nieć, w Ameryce, przy pomocy znajomych a dawniej tam zatrudnionych, znalazł ciężką, ale przytem popłatną pracę, dzięki której wspomagał rodziców, a za kilka lat tyle zarobił, że zakupił 13 morgów ziemi we wsi rodzinnej, wystawił budynki, oddając gospodarstwo do dyspozycji rodziców.

Tymczasem zmarł ojciec. Nieć pod wpływem tęsknoty wrócił do kraju, po czym znowu wyjechał do Ameryki, do swojej pracy.

Kiedy zaczęto dźwigać mury nowego kościoła w Siemiechowie, nasz emigrant przychodzi tu z wydatną pomocą, **darując na budowę dość znaczną sumę dolarów.**

Po ostatniej wojnie, z chwilą jak tylko uruchomiono pocztę do Ameryki, począł wysyłać paczki. Jako przewodniczący „Klubu Siemiechów" **organizuje pomoc dla całej wsi.** Tak w r. 1946 na wiosnę wysyła **cztery duże paczki z odzieżą,** która po przyjściu została rozdzielona prawie pomiędzy wszystkie domy Siemiechowa. W kilka miesięcy później **zakupił przybory szkolne** i wysłał dwie ogromne paczki dla młodzieży szkół średnich i powszechnych. W dniu 1stycznia 1947 r. **wraz z Wojciechem Kwiekiem wysłał 340 par butów** z wojskowego demobilu, aby jak sam pisze — obdzielić biednych i najbardziej potrzebujących.

Niezależnie od paczek dla ogółu, nie zapomniał o pomocy dla rodziny i dla tych, którzy o nią prosili.

Te obywatelskie czyny chłopa - emigranta, dziś już sześćdziesiąt kilka lat liczącego, **warto publicznie podkreślić.** Siemiechowianie zaś ze swej strony składają swemu Rodakowi staropolskie Bóg zapłać. **Jerzy M.**

BOLĄCZKI PODHALA
U PROGU SIEWÓW JESIENNYCH

Rok bieżący nie przyniósł w naszej okolicy poprawy bytu chłopom, bo urodzaje nie spełniły tych nadziei, jakie w nich pokładano. Miniona ostra zima zniszczyła u nas około 60 proc. pszenicy. Łąki i koniczyny nie dopisały z powodu długotrwałej posuchy wiosennej. Na dobitek dotknęła nas klęska gradobicia. Oto dnia 4 lipca br. nad terenem Makowszczyzny przeszła gwałtowna burza gradowa, niszcząc żyta, pszenice, owsy, jak również wszelkie jarzyny, w wielkim procencie.

Najbardziej ucierpiały wioski: **Żarnówka, Białka, Juszczyna,** ubogie wioski górskie **Pomoc dla zniszczonych staje się nagla!**

Druga sprawa. Niedługo nastanie pora jesiennego siewu. Należałoby zasilić ziemię nawozami sztucznymi, by ozimina mogła się silnie rozkorzenić i zachować do wiosny.

Tymczasem zarządzenia jakie się ukazały sprawiły nam zawód, bo ogłoszono, że nawozy sztuczne są ograniczone do sprzedaży, oraz, że spółdzielnie będą wydawać nawozy sztuczne tylko za zboże, a nie za gotówkę.

U nas jest stan taki, że **chłopi małorolni do 3 hektarów ziemi nie mogą zboża dawać za nawóz, a to z tego powodu, że zboża nie mają na zbyt, przeciwnie sami muszą go dokupywać do następnych zbiorów.**

Trzeba wiedzieć, że na Podhalu gleba jest mało urodzajna, potrzebuje dużej ilości nawozów sztucznych, by wydała dobry plon. Jeżeli ograniczy się zasilenie gleby nawozem sztucznym, to jakiż będzie zbiór w przyszłym roku?

Dlatego też pomoc dla dotkniętych gradobiciem, większy przydział nawozów sztucznych i sprzedaż tych nawozów za gotówkę małorolnym — oto piekące potrzeby Podhala.

MUCHARZANIN

DZIECI CHŁOPSKIE NA KOLONIACH
(Korespondencja z pow. bocheńskiego)

Z 50-ciu czynnych na terenie Polski uniwersytetów ludowych, jeden znajduje się w powiecie bocheńskim, w **Cichawie.**

W tym to uniwersytecie po ukończeniu kursu uniwersyteckiego, postanowił Powiatowy Zarząd Ch. T. P. D. (Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci) zorganizować kolonię dla dzieci chłopskich.

Tak też się stało. Po przebadaniu dzieci przez lekarza, dra Fasulę, dzieci udały się do uniwersytetu ludowego i tam zaczęły beztroskie życie.

Ileż to było uciechy dla tych najmłodszych, gdy do jedzenia zasiadały w tak dużej liczbie, a przy tym mawiały z cicha: „u nos, to ni ma tyle spyrki, w zupie", lub „u nos zaś, to ino raz było tyle spyrki, jak zabili świnie" itd.

Tam, gdzie przed wojną był dwór obszarnika Niemca, dziś dzieci chłopskie spędzają beztrosko czas, zapominając o tym, że nie musza krów paść lub bawić młodego rodzeństwa.

Zorganizowanie kolonii dla dzieci chłopskich jest zasługą Ch. T. P. D., organizacji, która powinna liczyć na jak największe zrozumienie wśród mas chłopskich i na poparcie ze strony chłopów. **W. R.**

TYGODNIOWY PRZEGLĄD POLITYCZNY

SPRAWA INDONEZJI

Jednym z najważniejszych wydarzeń, jakie zaistniało w ciągu ostatnich tygodni na terenie międzynarodowej polityki, jest *konflikt pomiędzy Holandią a jej byłą kolonią Indonezją.*

Indonezja nosząca do niedawna nazwę Indii Holenderskich, obejmuje obszar około 2 milionów kilometrów kwadratowych i składa się z kilku tysięcy wysp rozmaitej wielkości, rozciągających się z północy na południe pomiędzy południowo-wschodnią kończyną ludu azjatyckiego (t. zw. półwysep malajski) a Australią zaś z zachodu na wschód na przestrzeni 5.000 kilometrów pomiędzy Oceanem Indyjskim a Pacyfikiem. Z tych wysp największe są *Jawa, Sumatra, Celebes, Borneo i Nowa Gwinea.* Należy przy tym nadmienić, że wyspa Borneo stanowi częściowo posiadłość W. Brytanii a część Nowej Gwinei stanowi kolonię australijską.

Wyspy te, położone całkowicie w strefie tropikalnej obfitują w wielkie bogactwa naturalne. Z bogactw mineralnych należy wymienić przede wszystkim cynę i naftę, zaś z bogactw roślinnych kauczuk i kakao. Nic więc dziwnego, że o panowanie nad tym obszarem rywalizowały od dłuższego czasu z sobą Portugalia, W. Brytania i Holandia. Ostatecznie jednak olbrzymią większością obszaru zawładnęli Holendrzy i dzięki jego bogactwom Holandia stała się poważnym czynnikiem w życiu gospodarczym świata. Zwłaszcza w produkcji cyny i kauczuku posiadała ona przez dłuższy czas monopol.

Początki panowania Holandii nad wyspami Indonezji datuje się od pierwszej połowy XVII stulecia. Wtedy bowiem powstały tam placówki handlowe, t. zw. faktorie, oraz ośrodki misyjne. Jak się to zwykle w takich wypadkach dzieje — kupcy i misjonarze stanowili w tym wypadku forpocztę imperializmu — za nimi przyszedł niebawem czynnik polityczny — oddziały wojskowe — rzekomo dla ochrony kupców i misjonarzy — a w gruncie rzeczy po to, ażeby utrwalić panowanie Holandii na tym obszarze. Panowanie to udało się Holendrom szczęśliwie utrwalić, a nafta, cyna i kauczuk stały się podwaliną gospodarczej potęgi Holandii w czasach najnowszych.

W okresie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową, ku wyspom tym *kierowała się gospodarcza ekspensja Japonii.* W dobie kryzysu światowego rynki tamtejsze były zalane towarami japońskimi, które dzięki swej taniości, skuteczne konkurowały z wyrobami europejskimi. Równocześnie rzucone przez Japończyków hasło „Azja dla Azjatów", pomimo, że maskowało ono dążenia imperialistyczne Japonii — znalazło oddwięk w masach ludności tubylczej, która niechętnie znosiła panowanie Holendrów. Dzięki swoim bogactwom naturalnym, a także dzięki swemu położeniu i strategicznemu znaczeniu wyspy Indonezyjskie stanowiły dla imperialistów japońskich bogaty kąsek. Nic więc dziwnego, że *pierwsze uderzenie Japonii po przystąpieniu do wojny z końcem 1941 r. poszło w kierunku tych wysp i doprowadziło do ich opanowania.* Niemniej jednak ludność tubylcza nie pogodziła się z panowaniem japońskim, tym bardziej, że wnet przejrzała ona istotne zamiary Japończyków, którzy obszar indonezyjski uważali za swoją „przestrzeń życiową".

Wypowiedziała ona walkę japońskiemu okupantowi i partyzanckie oddziały tubylców walnie przyczyniły się do klęski Japończyków na tym obszarze. Podejmując walkę z Japonią, Indonezyjczycy wyraźnie postawili sobie za cel całkowitą niepodległość swej ojczyzny.

Po rozgromieniu Japonii bojownicy o wolność ogłosili Republikę Indonezyjską, a równocześnie rozpoczęli petraktacje z Holandią. Holandia starała się nie dopuścić do całkowitej niepodległości Indonezji, aby nie stracić zarówno ważnych pozycji strategicznych, jak i olbrzymich bogactw naturalnych.

Po długich targach i przewlekłych rokowaniach, w pewnej mierze dzięki pośrednictwu W. Brytanii, zawarty został układ, na mocy którego Indonezja do roku 1949 miała się stać państwem samodzielnym, związanym unią z Holandią. Po podpisaniu tego układu rozpoczęły się rokowania, mające na celu urzeczywistnienie jego postanowień. Jednakże Holandia nie kwapiła się do szybkiego ustąpienia z wysp indonezyjskich i przewlekała rozmowy. W chwili kiedy zdawało się że porozumienie zostanie osiągnięte, Holendrzy postanowili Indonezyjczykom w formie ultimatum całkowicie nowe żądania, domagając się w ciągu 24 godzin odpowiedzi. Po upływie tego terminu — gdy odpowiedzi nie było — wojska holenderskie przystąpiły do akcji. Dzięki przewadze w uzbrojeniu wojska holenderskie posuwały się naprzód. Indonezyjczycy nie mogąc stawić skutecznego oporu przeciwnikowi, wycofywali się, niszcząc i paląc wszystko — pozostawiając napierającym Holendrom całkowite pustkowia.

Rozwój wypadków w Indonezji zaniepokoił jej najbliższych sąsiadów Indie i Australię. Rządy obu tych krajów złożyły w sekretariacie Organizacji Narodów Zjednoczonych noty w sprawie wydarzeń w Indonezji. Noty te spowodowały że sprawą konfliktu pomiędzy Holandią a Indonezją zajęła się *Rada Bezpieczeństwa. Poleciła ona obu stronom walczącym zaprzestanie działań wojennych.* Obie strony zastosowały się do tego wezwania i od 5 sierpnia b. r. nastąpiło zawieszenie broni.

Jednakże — jak możemy wnioskować z doniesień prasy codziennej do uspokojenia jest jeszcze daleko. Obie strony ustawicznie oskarżają się nawzajem o pogwałcenie warunków zawieszenia broni, a tymczasem Rada Bezpieczeństwa naprożno biedzi się nad znalezieniem wyjścia z sytuacji bardzo trudnej i zawikłanej — a zarazem stanowiącej poważnie niebezpieczeństwo dla pokoju światowego.

K.

Trudności gospodarcze W. Brytanii

Następstwa wojny bardzo ujemnie zaciążyły na życiu gospodarczym Wielkiej Brytanii. W czasie wojny przemysł angielski utracił wielkie rynki zbytu, które teraz trudno odzyskać. Co więcej, w czasie wojny Anglia stała się dłużnikiem swoich dominiów, które wykorzystując ciężką sytuację metropolii, rozbudowały własny przemysł i usamodzielniły się gospodarczo. Dziś, Kanada, Australia, Południowa Afryka, Indie na miejscu przerabiają własne surowce i w zakresie produkcji przemysłowej nie wiele potrzebują od Anglii. Poza tym w czasie wojny wiele zamorskich rynków zbytu zwłaszcza w Ameryce Południowej przejęły Stany Zjednoczone usadowiły się na nich mocno i wcale nie myślą z nich rezygnować.

Jako kraj przemysłowy Angia musi przywozić nie tylko żywność ale i surowce dla wielu gałęzi przemysłu. Na skutek tego, że zamorskie posiadłości W. Brytanii przestały być koloniami i osiągnęły dużą samodzielność w ramach brytyjskiej wspólnoty, zarówno im jak i innym dostawcom Anglia musi płacić zo dostarczaną żywność wzgl. surowce. Aby móc płacić musi ekportować. Stąd odbudowa wywozu brytyjskiego stała się po wojnie naczelnym zadaniem sfer kierujących gospodarką brytyjską.

Nie jest to rzeczą łatwą. Obok powodów o których wspomnieliśmy powyżej, trudności tkwią także w przemyśle angielskim, który w czasie wojny był nastawiony na produkcję materiału wojskowego. Przedstawienie na produkcję pokojową, wymagało wielkich kapitałów, nic więc dziwnego, że zaraz po wojnie Anglia musiała zaciągnąć olbrzymią pożyczkę w Stanach Zjednoczonych. Pożyczka ta w przeciągu kilkunastu miesięcy została prawie w całości wyczerpana, natomiast przemysł angielski daleki jest jeszcze od osiągnięcia pełnej zdolności eksportowej. Na przeszkodzie temu stoi brak rąk do pracy w wielu gałęziach przemysłu. Brak ten w przemyśle węglowym spowodował znaczny spadek wydobycia węgla — tak że Anglia, która przed wojną wywoziła węgiel — obecnie nie posiada go w dostatecznej ilości na pokrycie własnych potrzeb, a w szczególności potrzeb przemysłu.

Trzeba również dodać, że utrzymanie poważnych ilości wojska w rozmaitych krajach poważnie obciąża finanse i gospodarkę W. Brytanii.

W tej sytuacji nad Wielką Brytanią zawisła groźba kryzysu gospodarczego. Nic też dziwnego, że mężowie kierujący polityką brytyjską stali się gorącymi orędownikami planu Marshalla. Ponieważ jednak realizacja pomocy amerykańskiej dla Europy napotyka na poważne trudności — dlatego rząd brytyjski zmuszony był do zastosowania drastycznych posunięć w dziedzinie gospodarczej. W dniu 6 sierpnia b. r. premier Attlee, przemawiając w Izbie Gmin w czasie debaty nad sytuacją gospodarczą kraju przedstawił rządowy plan walki z kryzysem.

Plan ten przewiduje przedłużenie dnia pracy we wszystkich dziedzinach przemysłu, kontrolę nad angażowaniem sił roboczych przez poszczególne gałęzie przemysłu, znaczne ograniczenie importu, zwłaszcza w dziale drzewa, żywności, benzyny i przedmiotów zbytku, oraz ściślejsza kontrola inwestycji publicznych i prywatnych. Ponadto ma być wprowadzona kontrola cen. Przewidziana jest również znaczna redukcja sił zbrojnych.

Plan ten, który jak widzimy zawiera w sobie poważne ograniczenia wolności osobistej wywołał gwałtowną krytykę nie tylko ze strony opozycji, ale również w łonie samej większości rządowej. Konserwatyści przeciwstawiają się wszelkim receptom socjalistycznym i widzą zbawienie tylko w powrocie do liberalizmu, natomiast malkontenci w łonie Partii Pracy, uważają za konieczną zmianę dotychczasowej polityki W. Brytanii na terenie międzynarodowym, która to polityka ich zdaniem stała się jedną z przyczyn obecnego ciężkiego położenia gospodarczego i finansowego kraju. Prasa niezależna nagół dość ogłędnie pisze o planie rządu wyraża jednak wąpliwość czy uda się go w całej pełni przeprowadzić. Tym nie mniej specjalne pełnomocnictwa jakich domaga się premier brytyjski dla rządu mają wedle opinii „Timesa" charakter totalitarny.

W czasie debaty w parlamencie minister skarbu Dalton oświadczył między inymi, że deficyt W. Brytanii który wynosi obecnie 600 milionów funtów szterlingów dzięki oszczędnościom i zarządzeniom gospodarczym, jakie przewiduje plan rządowy zostanie zmniejszony o 200 milionów funtów. Resztę deficytu w wysokości 400 milionów funtów rząd spodziewa się pokryć z eksportu.

Polityka oszczędnościowa rządu brytyjskiego pociągnie za sobą ograniczenia w dziale aprowizacji. Minister aprowizacji John Strachey oświadczył na konferencji prasowej, że racje żywnościowe dla dorosłych w Wielkiej Brytanii zostaną zmniejszone w przybliżeniu o 12 proc.

Jak z tego widać i bogate społeczeństwo angielskie musi zaciskać pasa, aby kraj mógł cało wybrnąć z trudnej sytuacji gospodarczej spowodowanej przez wojnę.

Ohydny wyczyn bandytów

Dnia 7 bm. o godz. 12,30 w Zarządzie gminy Chlebiodki w Zawadach, powiatu łomżyńskiego, został dokonany napad na odbywające się ze branie sołtysów. Ofiarą bestialskiego napadu padli przybyli do Chlebiodek na inspekcję Tadeusz Żeglicki starosta powiatu łomżyńskiego, członek Polskiej Partii Socjalistycznej i ob. Stanisław Toński, przew. Pow. R. Nar. czł. S. L. w Łomży.

Zamordowani osierocili drobne dzieci. Auto starostwa, którym mordercy zbiegli, zostało przez nich porzucone i spalone, a szofer Stanisław Bacławski dla utrudnienia pościgu zamordowany, oblany benzyną i podpalony.

W napadzie wzięło udział siedmiu uzbrojonych zbirów. Staroście i przewodniczącemu Powiatowej Rady Narodowej kazano uklęknąć na podłodze i modlić się. Bito ich pięściami po twarzy, a następnie polecono ofiarom powstać i odwrócić się do ściany. Bandyci obwieścili wyrok śmierci w imieniu „Podziemnej Armii Narodowej".

Zamordowanych doszczętnie obrabowano, a wójta gminy Chlebiotki dotkliwie pobito. Lokal gminy został kompletnie zdemolowany.

Pościg za bandydatami, wszczęty z całą energią przez władze bezpieczeństwa trwa.

ZASTAW SIĘ A POSTAW SIĘ

Wprawdzie dawno minęły czasy szlachetczyzny, lecz duch jej ciągle jeszcze w społeczeństwie naszym pokutuje.

Taka reflekcja mimo woli nasunąć się musi każdemu, kiedy dowiaduje się o projekcie wzniesienia pomnika na górze św. Anny na Górnym Śląsku, pomnika symbolizującego naszą walkę z naporem germańskim, którego koszt ma wynieść 40 milionów złotych.

Cel i założenie ze wszech miar piękne, tylko jak na naszą biedę wydatek 40 milionów zł. jest bardzo wielki i powiedzmy sobie szczerze zgoła nie produktywny. Czy nie lepiej byłoby tak za te 40 milionów wybudować kilkanaście szkół powszechnych na terenach przyczółkowych, albo też na samym Śląsku w powiecie katowickim, gdzie jak wiemy w takich Kończycach od 1 września br. dzieci nie będą miały się gdzie uczyć, gdyż szkoła grozi zawaleniem na skutek osunięcia się ziemi, spowodowanego rabunkową gospodarką niemiecką w tamtejszej kopalni za okupacji.

Wprawdzie u nas bardzo dużo mówi się o planowaniu i hierarhii potrzeb, lecz czy nie warto byłoby te racjonalne zasady w czyn wprowadzić. Zdaje się, że wówczas powstawały by pomniki nie mniej trwałe, a nade wszystko pożyteczniejsze.

ZE ŚWIATA

REKORDOWY PRZEŁADUNEK WĘGLA I KOKSU W PORTACH POLSKICH

Przeładunek węgla i koksu przeznaczonego na eksport w lipcu rb. w portach morskich Gdyni, Gdańsku, Szczecinie i Ustce osiągnął rekordowy poziom, wynoszący 801.485 ton, co w porównaniu do miesiąca poprzedniego stanowi wzrost przeładunku o przeszło 50 tys. ton.

Sensacyjne rewelacje bryt. admiralicji

HITLER CHCIAŁ STRACIĆ GOERINGA

Admiralicja brytyjska opublikowała dokumenty, wśród których znajdują się protokóły z narad Hitlera z naczelnymi dowódcami armii niemieckiej.

Dokumenty te, znalezione przez wywiad sojuszniczy, dają jasny obraz upadku Hitlera i jego sztabu w chwili, gdy w ostatniej konferencji sztabowej 18 kwietnia 1945 r. całkowicie przestali panować nad sytuacją i niezdolni już byli do myślenia.

Rozkazy jakie Hitler wydawał po 26 kwietnia 1945 r., były jeszcze bardziej nierealne, niż poprzednio, wskutek czego Goering doszedł do wniosku, że „Fuhrer" jest umysłowo chory, Goering wobec tego, usiłował wziąć władzę w swoje ręce. Hitler szalał z gniewu i rozkazał bezzwłocznie uwięzić i stracić Goeringa.

NIEPRZYTOMNY ROZKAZ JODLA

Kiedy w dwa dni potem prasa, podała do wiadomości, że Himmler wystosował do W. Brytanii i USA propozycje pokojowe Hitler doszedł do przekonania, że jest okrążony przez samych zdrajców. Wówczas to wysłał ostatni rozkaz do Jodla, rozkaz — istotnie — zupełnie nieprzytomny: „Podać natychmiast gdzie są samoloty Spearhead? gdzie mają atakować? Gdzie jest armia IX? W jakim kierunku przebija się IX armia? — Adolf Hitler".

DOENITZ WIERNY DO KOŃCA

Opublikowane przez Admiralicję Brytyjską dokumenty wykazują, że admirał Doenitz — jedyny z dowódców — podtrzymywał Hitlera w ciągu pierwszych miesięcy 1945 roku. Przyrzekał mu wielkie sukcesy, dzięki łodziom podwodnym nowego typu. Doenitz w ostatnich miesiącach stał się głównym doradcą wojskowym Hitlera. Hitler odwdzięczył mu się, mianując go w ostatnich dniach swoim następcą.

Jak widać z dokumentów, III Rzeszy w ostatnich dniach wojny cierpiała na straszliwy brak amunicji, węgla i benzyny.

Admiralicja brytyjska komentując ówczesny stan umysłu Hitlera, pisze: „Porównując ostatnie cztery miesiące Hitlera z okresem, poprzedzającym bezpośrednio załamanie się Wlc..., widzimy, że naczelne dowództwo niemieckie znajdowało się w stanie zupełnego rozkładu.

WYBUCH NA STATKU ZNISZCZYŁ CZĘŚĆ PORTU

Do portu francuskiego Brest, z końcem lipca, zawinął statek norweski „Ocean Liberty", wioząc do Antwerpii ładunek azotanu amonu.

Z przyczyn niewyjaśnionych (prawdopodobnie od papierosa) wybuchnął na tym statku pożar, którego nie udało się zlokalizować. W pewnym momencie na statku nastąpiła eksplozja, statek wyleciał w powietrze, powodując pożar składów portowych, oraz eksplozję w gazowni.

Z trudem odbudowane po wojnie dzielnice portowe, zostały ponownie zniszczone. Pożary szalały w mieście przez kilka godzin.

W wyniku eksplozji 21 osób straciło życie, a ilość rannych dochodzi do 500 osób.

Eksplozja była tak silna, że wstrząs odczuto na wybrzeżu angielskim (po drugiej stronie Kanału La Mansz) oddalonym o 180 km.

Z NASZEJ PRASY

W atmosferze zadraźnień

Polska jest krajem demokratycznym. W Polsce istnieje legalna opozycja, PSL. Nie ma jednotorowości, nie ma faszystowskiego działania na rozkaz, wolno mieć swój pogląd, własne zdanie, wyjaśnić je społeczeństwu.

Tak jest u nas, tak jest wszędzie, gdzie istnieje demokracja.

Nie wszystkim się to podoba. Są ludzie obdarzeni specjalną mentalnością. Wydaje się im że zbrdnią jest jakakolwiek samodzielność. Z tej mentalności tylk mógł się narodzić artykulik „W PSL nowa burza — Kamiński i Korboński chcą popełnić harakiri".

W artykuliku tym, ogłoszonym przez mało poczytne pismo stołeczne, czytamy na marginesie analizy prądów rzekomo nurtujących w PSL:

> „Mikołajczyk chce brnąć dalej w sposób dotychczasowy, czekając na interwencję Anglosasów i trzecią wojnę, natomiast Kamiński i Korboński pragnęliby na razie ogłosić rozwiązanie PSL, a na interwencję i wojnę czekać w rozproszeniu i przyczajeniu".

Mało nas interesują wyssane z palca wiadomości o tym, co się u nas dzieje. Amatorski wywiadowca często pada ofiarą kawału. Więcej interesuje nas ta gorliwość obwieszczenia światu, że PSL czeka na nową wojnę i interwencję.

Wystąpienie to kwalifikujemy jako nieuczciwe.

Wojna byłaby najstraszliwszą katastrofą dla naszego umęczonego kraju. Wojna byłaby zawsze naszą klęską. Tylko chorzy ludzie mogą pragnąć wojny. Niejednokrotnie stwierdzali to czołowi działacze PSL.

To wiadomo — więc co znaczy to oskarżenie? Jest to marna, krecia robota. Rzucanie w przestrzeń oskarżeń, podkopywanie zaufania. Że to oskarżenie ma swój ciężar gatunkowy, wychodzący poza granice polityki partyjnej, że godzi w interes państwa, to mało obchodzi politycznych kauzyperdów. („Gazeta Ludowa" nr. 217)

—X—

W sprawie uruchomienia linii tramwajowej w Tarnowie

W roku 1912 za prezydentury Tertila, uruchomiono w Tarnowie kolej elektryczną, łączącą dwa przeciwległe punkty miasta: dworzec kolejowy z końcem ulicy Lwowskiej, linią ponad 2 km. długą. Linia ta biegła pełnymi zgiełku miastowego ulicami: Krakowską, Wałową i Lwowską. Ze względu na skupienie całego ruchu handlowego Tarnowa przy tych ulicach, tramwaj był przedsiębiorstwem użytecznym, a chociaż stare wozy nie były bardzo okazałe z wyglądu, Tarnowianie byli dumni, że posiadają jedno z wielkomiejskich urządzeń.

Tuż przed wojną Zarząd Miejski projektiwał rozbudowę linii do Mościc i w kierunku Góry Marcina, co przyniosłoby podwyżkę dochodów tego przedsiębiorstwa, a wielką korzyść gospodrczą dla miasta oraz udogodnienia dla pracowników fizycznych i umysłowych, którzy by mogli dojeżdżać z Tarnowa do fabryki Związków Azotowych. Okupant wywiózł wozy tramwajowe, zamierzając uruchomić autobusy. Skończyło się na zamiarch, a fiasko tego przedsiębiorstwa odbiło się na ludziach pracy, którzy do sumy swoich wysiłków przy spełnianiu zawodu, muszą dodać trud pokonywania znacznych odległości od miejsca zamieszkania do miejsc pracy.

Skradziony nam majątek podlega rewindykacji, więc zwracamy się do miarodajnych czynników, by Tarnów drogą rewindykacji otrzymał te urządzenia tramwajowe, tę ilość wozów, jaką posiadał przed wojną. A. G.

Trzecia lista ofiarodawców

którzy wykupili 1.000 złotowe cegiełki na budowę Uniwersytetu Ludowego w Wierzchosławicach

1) Koło P.S.L. Karniów gm. Ruszcza 1 ceg.
2) Koczur Feliks 1 „
3) 10 gospodarzy z gromady Jawornik pow. Myślenice 1 „
4) Ryba Maria 1 „
5) Koło P.S.L. Witkowice pow. Kraków 1 „
6) 10 członków PSL z Witkowic 1 „
7) Terakowski Franciszek 1 „
8) Ścigalski Józef 1 „

WOLNA TRYBUNA

DNI BEZMIĘSNE WINNY BYĆ STANOWCZO ZNIESIONE

W ostatnich czasach daje się wyraźnie zaznaczyć na naszych rynkach *zniżkową cenę na nierogaciznę*. Wieś nasza zdążyła w ciągu ostatnich dwóch lat podnieść hodowlę trzody chlewnej do stanu przedwojennego i dziś, gdy zbliża się jesień, rolnicy z pewnym niepokojem twierdzą, że spadek cen na rynku jest nieunikniony.

Żeby zachować rentowność trzody chlewnej przy stosunkowo wysokich cenach innych artykułów — trzeba przede wszystkim zwiększyć u nas zarówno w mieście, jak i na wsi konsumcję mięsa wieprzowego i słoniny. Należy za tym udostępnić szerokim masom ludności kupno wędlin i słoniny w ciągu całego tygodnia. Utrzymywanie w ryzach zakazu sprzedaży mięsa wieprzowego, wędlin i tłuszczu przez trzy dni w tygodniu nie tylko jest dziś nieracjonalne, ale nawet szkodliwe, bo wprowadza niepotrzebne utrudnienia dla najbiedniejszych mieszkańców miast, jak i wsi, godząc zarazem w interesy hodowcy.

Przy stosunkowo drogim ziarnie wzrost konsumcji wieprzowiny, może tylko sprawić, że hodowla trzody chlewnej będzie opłacalna.

Zniesienie bezmięsnych dni obecnie (chodzi *tu tylko o mięso wieprzowe)* jest nakazem chwili. *A. G.*

Dwukrotne zbiory w roku

możliwe także w Europie

Żyjemy w epoce doniosłych wynalazków i odkryć, które zawdzięczać należy częściowo ostatniej wojnie.

Tym dniami ogłoszono w Ameryce specjalne sprawozdanie komisji amerykaskiej, która po pogromie Niemców zabezpieczyła natychmiast materiały, dotyczące najnowszych zdobyczy niemieckich w różnych dziedzinach nauki i techniki. M. in. w opublikowanych materiałach poświęca się wiele miejsca doświadczeniom niemieckim z dziedziny prób sztucznego wywoływania zmiany pogody przy pomocy t. zw. reflektorów elektronowych.

Jak podaje prasa amerykańska niemieeckie metody zostały udoskonalone w Kalifornii, przy czym osiągnięto podobno rewelacyjne wyniki. Promieniowanie elektronów ma dawać za dnia możliwość zwiększenia pogody słonecznej, nocą zaś sprzyja stworzeniu warunków wzmagających opady atmosferyczne.

Próby amerykańskie trwają nadal. Wedle zdania prof. dr. Jenissena, dyr. Instytutu Doświadczalnego w Los Angelos, ludzkość stoi w obliczu jednej z największych zmian, jakiej dokonano w jej historii. Nie jest wykluczonym, jeśli się sprawdzą nadzieje związane z nowym odkryciem przez wywoływanie odpowiednich zmian pogody również w Europie możliwe będą dwukrotne zbiory.

Jak słychać podobne doświadczenia czynione były także w Związku Radzieckim, gdzie uczeni poświęcają dużo pracy badaniom meteorologicznym. (P. P.)

ŁAŃCUCH PRASOWY

M. Pietrzyk składa zł. 500 i wzywa pp. Fr. Wadowskiego, Wład. Binczyckiego i Ant. Sieranta.

Dymon Andrzej składa zł. 250 i wzywa pp.: Mich. Niejadlika, Jana Woziwodę, Józefa Szczebaka i Stanisława Szloska.

Kusina Franciszek składa zł. 300 i wzywa pp.: Kusinę Władysława, Stanisł. Gabrysia i Józefa Pirowskiego.

Barwiołek Tadeusz składa zł. 200 i wzywa p. Tomasza Barwiołka.

Kojdrowa Aurelia składa zł. 500 i wzywa pp.: Dr. inż. M. i K. Stawarskich, Józefa Pawłowskiego i Józefa Piestraka.

Stanisław Mentel składa zł. 300 i wzywa pp.: Merekutową Marię, Józefa Pułkę, Musiała Eugeniusza, Marcina Augustyńskiego i Stanisława Kuliga.

Król Rudolf składa zł. 100 i wzywa pp.: Kazimierza Srokę, Pyża Wojciecha, Juszczyka Józefa, Janusza Józefa, Wład. Olchawskiego, Michała Jaszczyka, Mieczysława Tańculę i Jana Dymka.

Złotek Stanisław składa zł. 500 i wzywa pp.: Dr. L. Madeja, Irenę Madejową, Dereniową Janinę i Gronka Franciszka.

Antoni Królas składa zł. 300 i wzywa pp.: Franciszka Polowca, Wład. Ziemnickiego i Józefa Sołtysa.

Paweł Bieda składa zł. 250 i wzywa pp.: Józefa Banasia, Emila Guzika, Edmunda Wydrę, Kołodzieja Wojciecha i Jana Wolaka.

Jan Szromba składa zł. 400 i wzywa pp.: Alojzego Kopijasza, Jana Włoszka i Emila Grzebinogę.

Franciszek Giera składa zł. 250 i wzywa pp.: Ant. Bigdę, Jana Łachuta, Bolesława Wydrę, Leona Marszałka, Fijała Władysława, Bobaka Stanisłwa, Kupca Bolesława i Miecz. Kubika.

Rosa Franciszek składa zł. 500 i wzywa pp.: Barana Józefa i Serczyka Wawrz.

Walenty Gajoch składa zł. 400 i wzywa p. Władysława Franczaka.

Franciszek Ropa składa zł. 200 i wzywa pp.: Franciszka Kijanię młodsz., Wojc. Kosteckiego, Staneckiego Józefa i Zborocha Tadeusza.

Polak Wład. składa zł. 500 i wzywa pp.: Wład. Ryczka, Wasia Wład., Eug. Klimaszewskiego i Franciszka Baryczkę.

Stanisław Topór składa zł. 300 i wzywa pp.: Jana Strycharza, Józefa Dudę, Jana Henryka Adamczyka, Stan. Gunułę i Wojciecha Kijaka.

Szot Józef składa zł. 300 i wzywa pp.: Fr. Szarwarka, Fr. i Jana Wojciechowskiego.

Duś Andrzej składa zł. 300 i wzywa pp.: Józefa i Andrzeja Cabów, Fr. Kudelskiego, Fr. Pietrasa, Jana Adamka, Banacha, Jana Wieczorka i Józefa Jędrzejczyka.

Jan Wnuk składa zł. 500 i wzywa pp.: Wład. Krempę, Wład. Żaka i Miecz. Jasińskiego.

Składający wzywają wezwanych do złożenia dowolnych kwot i wezwni następnych.

W KILKU WIERSZACH

NIEDŹWIEDZIE W TATRACH POLSKICH. Przed kilku dniami zauważono w Tatrach po polskiej stronie, w okolicach Wołoszyna niedźwiedzicę z dwoma małymi. Przypuszczają, że niedźwiedzie przywędrowały ze strony słowackiej.

PIJAŃSTWO W KRAKOWIE. Milicja w Krakowie w ciągu kilku ostatnich dni lipca sporządziła 98 doniesień za zakłócenie spokoju publicznego i opilstwo. Pijakom wymierza się karę pieniężną i kieruje się ich sprawę do sądu.

OSTATNIE TRAKTORY Z UNRRA. W najbliższym czasie spodziewany jest ostatni transport około 150 traktorów UNRRA z Ameryki.

POŻYCZKA DLA HOLANDII. Bank Międzynarodowy przyznał Holandii pożyczkę w wysokości 195 milionów dolarów na odbudowę gospodarczą. Pożyczka jest udzielona na okres 25 lat.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA W KUTACH. W nocy z 5 na 6 sierpnia br. wykoleił się w miejscowości Sekule w Słowacji ekspres bałkański, zdążający do Pragi. W katastrofie zostało zabitych 16 osób a 27 ciężko rannych. Przyczyną katastrofy była nadmierna szybkość pociągu przy mijaniu zwrotnicy. Maszynista i jego pomocnik zostali aresztowani.

W HANOWERZE ARESZTOWANO KIEROWNIKA KREMATORIUM OŚWIĘCIMSKIEGO Hofera. Josef Hofer przebywał w Hanowerze w ciągu dwu ostatnich lat, jako malarz pokojowy.

KONTROLA WYWOZU STALI Z USA. Poczynając od 1 października br. rząd Stanów Zjednoczonych zaprowadzi u siebie kontrolę wywozu stali, podobnie jak podczas wojny. Przedsiębiorstwa będą musiały uzyskać zezwolenia na wywóz a ilość eksportowanej stali będzie uzależniona od krajów i celów, do jakich stal jest przeznaczona.

TRZĘSIENIE ZIEMI. W Santiago na południowym wybrzeżu wyspy Kuby zanotowano za dobę 9 wstrząsów podziemnych. Tysiące ludzi opuściło miasto. Szereg domów się zawaliło. O stratach w ludziach jeszcze nie podają.

ODKRYCIA Z II WIEKU PRZED CHRYSTUSEM. Pod Pabianicami w okolicy wsi Potażnia natrafiono na ślady kości zwierzęcych i szczątki wyrobów ceramicznych, pochodzących z okresu drugiego wieku przed Chrystusem.

BURZA NAD LUBLINEM. Szalejąca nad Lublinem burza wyrządziła wielkie szkody w sadach i budynkach. Wicher pozrywał szereg dachów, uszkodził połączenia telefoniczne, grad wyrządził szkody w sadach i ogrodach.

WOLNE OD CŁA. Wyroby tytoniowe, które przychodzą do kraju z darami z zagranicy, do wysokości 200 gramów tytoniu, 40 gramów tabaki, lub 200 sztuk papierosów czy też 80 cygar — nowym zarządzeniem Ministedstwa Skarbu — wolne są od opłaty monopolowej.

NOWE POLSKIE DOWODY OSOBISTE. W styczniu 1948 r. rozpocznie się w Polsce akcja zamiany ostatniej pozostałości z okupacji niemieckiej t. zw. „Kennkart“ na polskie dowody osobiste.

REDAKCJA „CHŁOPSKIEGO SZTANDARU“ W NOWYM LOKALU. Z dniem 1 sierpnia Redakcja „Chłopskiego Sztandaru“ została przeniesiona z Al. Jerozolimskich 85, do nowego lokalu przy tej samej ulicy Nr. 119. (Telefon 8-69-18).

OGROMNE ZAMÓWIENIA NA LOKOMOTYWY BRYTYJSKIE. Jedno z największych zamówień na lokomotywy, jakie kiedykolwiek otrzymał przemysł brytyjski, zostało dokonane ostatnio przez koleje indyjskie. Zamówienie to obejmuje 300 lokomotyw ciężkiego typu „Pacific“ na ogólną kwotę blisko 6.000.000 funtów.

Budowa tych lokomotyw ma rozpocząć się jesienią roku 1949-go, dostawy zaś w roku następnym.

SAMOLOT RAKIETOWY O SZYBKOSCI WIĘKSZEJ ANIŻELI SZYBKOSC GŁOSU. Pod koniec czerwca opublikowano waidomość, że w początkach sierpnia zostanie wypuszczony z południowego wybrzeża Anglii pierwszy samolot rakietowy. Będzie to samolot-robot o napędzie rakietowym, rozwijający szybkość większą od szybkości głosu. Zostanie on wybudowany przez fabrykę VICKERS.

NAGRODA NA GŁOWĘ PRZYWÓDCY PARTYZANTÓW GRECKICH. Rząd grecki ogłosił, że wypłaci 20 mil. drahm nagrody każdemu, kto dostarczy władzom przywódcę greckich partyzantów gen. Markosa żywego lub umarłego.

32 WYROKI ŚMIERCI. Wyrokiem Sądu Wojskowego w Jarosławiu, skazano na śmierć 32 członków bandy faszystowskiej „UPA“, którzy brali udział w zamachach na jednostki Polskich Sił Zbrojnych, posiadali broń oraz udzielali pomocy bandom i członkom UPA.

USTĄPIENIE NACZ. DYR. FAO. — Sir John Boyd Orr, dyrektor naczelny FAO — Międzynarodowej Organizacji do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa — oświadczył w dniu 1 sierpnia, że rezygnuje ze swego stanowiska.

Następca jego wybrany zostanie prawdopodobnie na konferencji FAO w Genewie w dniu 25 sierpnia.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm. . . . 15.— zł
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm. . . . . . . 40.— „
Drobne ogłoszenia słowo 12 zł najmniej . . . . 120.— „
Tłuste za słowo 100% drożej.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty zagranicą 100% drożej.
Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . 80.— zł
Ogłoszenia tylko za gotówkę. Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia.
Do ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiazku bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU

Wydawca Ludowe Towarzystwo Wydawnicze „Piast“ Kraków Basztowa 17, I p. B-34820 Druk. „Prasa Demokratyczna“. Warszawa, Śniadeckich 16.